

W drodze do Puszczy i miasteczko z piłami w herbie

Z którejkolwiek strony byśmy się nie zbliżali do Puszczy Białowieskiej, przejeżdżamy przez uroczne wsie z licznie zachowaną jeszcze architekturą drewnianą. Większość z nich powstała „na surowym korzeniu”, czyli po wycięciu lasu. Powiat hajnowski to obszar zamieszkały w znacznej mierze przez ludność prawosławną, pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego, posługującą się często gwara będącą lokalną mieszanką, nazywaną tutaj mową *pa swojomu*.



Krzyże na początku wsi. Fot. Janusz Korbel

W 2009 roku w gminie Orla radni podjęli uchwałę o wprowadzeniu języka białoruskiego jako pomocniczego oraz dodatkowych nazw miejscowości. Jest jednak pewien problem. Na przestrzeni wieków wytworzyły się różne lokalne gwary (jakie brzmienie należałoby więc wybrać?), a poczucie narodowości zaczęło się pojawiać dopiero u schyłku XIX wieku i niekoniecznie na wsi. W dawnych wiekach napływała tu głównie ludność z Wołynia i z obecnej Białorusi. W okresie międzywojennym osiedlili się żołnierze Stanisława Bułak-Bałachowicza (w 1920 r., po zdobyciu od bolszewików Mozyrza ogłosił on na krótko niepodległość Białorusi) oraz żołnierze armii ukraińskiej Symona Petlury (na starym cmentarzu w Dubinach stoi pomnik poświęcony bojownikom o Ukrainę, postawiony w 1931 r. w 5. rocznicę zamordowania dowódcy, obok mogił żołnierzy i ich rodzin). Polska administracja nie dopuszczała miejscowej ludności ruskiej do ważniejszych stanowisk. Wskazują na to operat Konstantego Srokowskiego „Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich”, wykonany na polecenie ówczesnego prezesa rady ministrów W. Sikorskiego, a także lektura przedwojennego spisu pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży (obejmującej pracowników wszystkich nadleśnictw puszczańskich), wśród których niemal wszyscy to nazwiska polskie. Sytuacja się zmieniła, kiedy jesienią roku 1939, po najeździe ZSRR na Polskę, teren byłej guberni grodzieńskiej został włączony do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Prawosławnych uznano wówczas za Białorusinów i takiego języka zaczęto uczyć w szkołach, chociaż

lokalne gwary różniły się między sobą. Jerzy Hawryluk, zwolennik poglądu, że teren między Bielskiem Podlaskim a Hajnówką przynależy do ukraińskiego obszaru etnicznego, pisze na temat tablic: „niektóre zostały przetłumaczone na białoruski, inne zachowały swój ukraiński charakter lub stworzono ukraińsko-białoruskie hybrydy”. W Hajnówce i Bielsku Podlaskim mamy dzisiaj licea z dodatkowym białoruskim językiem nauczania, muzeum kultury białoruskiej, aktywne środowiska twórcze i niezależnie od teoretycznych rozważań o etnicznych korzeniach poczucie białoruskiej tożsamości jest nadal żywe (podobnie zresztą ukraińskie). Odniesieniem dla poczucia tożsamości jest często wyznanie prawosławne i wspólny los rodzin uchodźców z 1915 roku w głąb Rosji (*bieżeństwo*). W krajobrazie dominują sylwety cerkwi, a początek i koniec wsi nadal wyznaczają krzyże, częściej prawosławne, a czasami prawosławne i katolickie. Tragiczne doświadczenia z polskim podziemiem w czasach powojennych (oddział Romualda Rajsa „Burego” odpowiada za pacyfikację kilku wsi białoruskich i zamordowanie kilkudziesięciu cywilnych mieszkańców) stanowią rany w zbiorowej pamięci wzajemnych relacji.



Taką Hajnówkę zobaczyli Niemcy w 1915 r. Reprodukacja z „Białowies in deutscher Verwaltung”

Miasteczko Hajnówka rozwinęło się w ciągu niecałych stu lat z kilku maleńkich osad, w oparciu o przemysł drzewny i eksploatację puszczy. Prawa miejskie otrzymało w 1950 roku. Do pilnowania puszczy już w XV wieku zorganizowano specjalną służbę, osadzając na jej obrzeżach osoczników, a od XVIII w. strzelców. Tak powstawały pierwsze wsie tzw. osockie, choć były to raczej osady, a czasami tylko pojedyncze rodzinne gospodarstwa, którym towarzyszyli tzw. ogrodnicy – rodziny chłopskie osadzone dla zajmowania się rolą. Według miejscowych podań w XVII wieku, na uroczysku Skroboślawka, gdzie dzisiaj znajduje się fabryka Chemiczna, osadzono strażnika leśnego Haynyma lub Hejnę. Od tego czasu uroczysko zaczęto nazywać Hajnowszczyzną (ale nazwa mogła też pochodzić od ruskiego *haj* – gaj lub lokalnego określenia bagnisk, które nazywano *hajnami*). Nazwa ta pojawia się w dokumencie z 1709 r., gdy to podłowczy białowieski Łukasz Minicki osadził w uroczysku Hajnowszczyzna strzelca Hrehorego Prokopowicza. W pobliżu, przy ścianie wielkiego lasu, w uroczysku Kozi Przeskok zamieszkała w XVIII wieku strzelecka rodzina Nikona Bujnowskiego, a między nimi powstała osada węglarza i strzelca Orzechowskiego, przybyłego z Mazowsza, która dała początek wsi Mazury (dziś dzielnica Hajnówki). Potomkowie tych rodzin do dzisiaj zamieszkują miejscowość. Pod koniec XVIII wieku strażnikiem Straży Hajnowskiej był Krzysztof Szreyterowicz, który miał do pomocy siedmiu strzelców i dwóch osoczników. W pobliżu był dwór Tomasza Kraskowskiego, do którego należały wsie Kraskowszczyzna Dolna i Górna – obecnie ulice Hajnówki. W zaborze rosyjskim osady, które dzisiaj możemy przypisywać dzielnicom miasta, składały się z kilku zaledwie domów, a za wysokimi płotami poletek, odgradzającymi je od zwierząt, rosła dzika puszcza. Dzisiejsze nazwy dzielnic i ulic Hajnówki mogą też pochodzić z bardzo dawnych czasów i dotyczyć nazw wcześniejszych uroczysk leśnych, jak Judzianka, bo nad *Judynym Bołotem* od litewskiego określenia czarnej wody: *joudas*

Straż puszczańska wzięła udział w powstaniu listopadowym, a jednym z dowódców oddziałów był

Jakub Szretter, urodzony w Hajnowszczyźnie, pochodzący ze straży Świetliczańskiej, na północnym wschodzie puszczy. Koło Hajnowszczyzny zwycięską bitwę z wojskiem carskim stoczył 23 maja 1831 r. oddział powstańczy pod dowództwem wybitnego działacza społeczno-gospodarczego gen. Dezyderego Chłapowskiego. Po upadku powstań nastąpiła „wymiana” straży na bardziej zaufanych ludzi: dotychczasowi strażnicy zostali wywiezieni na Syberię. Nie pierwszy raz została przerwana ciągłość historyczna.

Na przełomie XIX i XX w. Hajnówka stała się węzłem kolejowym, przy którym stało 13 domów. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1915–1918 Niemcy, korzystając z doprowadzonej przez Rosjan linii kolejowej, postanowili wybudować w miejscu osady strażników wielki zakład przetwórstwa drewna (tartaki, terpentyniarnie, fabrykę suchej destylacji drewna i towarzyszące im baraki dla robotników). Idee niemieckiego leśnika i nacjonalisty Eschericha miały odtąd znaczący wpływ na przyszłe losy puszczy i miasta. Ten postępowy leśnik pragnął zamieniać *Urwald* (las pierwotny) na *Kulturwald*, a puszcza miała posłużyć za wzór do podobnych działań w koloniach w Afryce, w lasach deszczowych. Escherich wierzył, że niesie postęp zacofanym regionom świata, zamieniając lasy rządzące się prawami natury – w leśne plantacje.



Wielonarodowy region – Bojownikom za Ukrainę 1931

Wtedy właśnie zaczęła się przemysłowa eksploatacja Puszczy. Została ona pocięta gęstą siecią torów kolejek wąskotorowych do zwożenia wyciętych drzew. W Hajnówce utworzono obozy dla jeńców pracujących przy przetwórstwie drewna. Tak realizowały się niemieckie marzenia o wielkim przemyśle drzewnym. Obecny herb Hajnówki, składający się z dwóch pił na tle lasu, jest adekwatny do początków jej krótkiej historii. Po zakończeniu wojny kontynuowano eksploatację lasu (częściowo rękami angielskiej korporacji drzewnej). W latach 30. wybudowano ogromny, nowoczesny tartak ze składnicą drewna, przekształcony po II wojnie światowej w kombinat przerobu drewna, do którego zwożono surowiec nawet z Afryki i wybudowano podobno najdłuższą rampę kolejową w Europie.



Herb Hajnówki

Od połowy lat 80., kiedy zaczął się upadek dużego przemysłu drzewnego, Hajnówka nie potrafi znaleźć swojego charakteru i dzisiaj jest miasteczkiem o funkcji głównie lokalnego ośrodka administracyjnego i handlowo-usługowego, niechętnie patrzącego na plany objęcia Puszczy parkiem narodowym. Być może historia wycinania lasu, w której żyło i dorastało kilka pokoleń mieszkańców regionu, jest jedną z przyczyn sprzeciwu wobec idei powiększenia parku narodowego.

Wyobraźmy sobie taką scenę: Na ulicy stoi samochód, którego pasażerowie, z rękami opartymi o dach, są rewidowani przez człowieka w mundurze Armii Czerwonej, podczas gdy drugi, w czapce z czerwoną gwiazdą i imitacją kałasznikowa, zatrzymuje kolejne auta, domagając się po rosyjsku paszportu. Niektórzy kierowcy się tłumaczą, inni śmieją. Tę scenę znam tylko z opowieści przyjaciół, ale brzmi wiarygodnie, bo poznałem hajnowskiego animatora takich happeningów. Najmocniej zapamiętałem Hajnówkę z pewnego wyjątkowego miejsca, jakim był do niedawna „Bar u Wołodzi”. W centrum, między bankiem a blokami mieszkalnymi, rozpościera się targ wiejski, a przy wejściu do niego nad baraczką górowała do roku 2014 wielka, mosiężna głowa Lenina. Po wejściu do środka znajdowaliśmy się w otoczeniu wielkiego nagromadzenia komunistycznych rekwizytów. Była nawet mównica z wodzem rewolucji. Goście tego baru mówili różnymi językami, bo był to nieodzowny punkt zwiedzania przez cudzoziemców. Wpadający na piwo lub nielegalną wódkę goście sąsiedniego targu mówili śpiewnym akcentem lub *pa swojomu*, a jego właściciel i twórca Wojciech Rynarzewski zasłynął też organizowaniem „napadów” na pociągi w wykonaniu zbójów poprzebieranych w bolszewickie stroje. Trafił do światowych przewodników turystycznych i paradokumentalnego filmu niemieckiego „Reality Shock”. Niestety, choroba właściciela oraz niezrozumienie i niechęć ze strony lokalnych decydentów (ale także wielu mieszkańców) doprowadziły do upadku i likwidacji tej wyjątkowej atrakcji miasteczka. Wiosną 2014 r. widziałem jak przy asyście policji wynoszono z „Baru u Wołodzi” worki z rekwizytami i tak nastąpił koniec hajnowskiej legendy.



Sobór p.w. św. Trójcy w Hajnówce. Fot. Janusz Korbel

Dzisiaj oblicze miasteczka kształtują liczne sklepy wielkopowierzchniowe i nowoczesny park wodny przy wylocie do Białowieży. Przy ul. T. Sołowiecz usytuowany jest Sobór św. Trójcy o oryginalnej architekturze z XX wieku. Co roku na wiosnę odbywa się tu międzynarodowy festiwal „Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej”. To jednak festiwal wtórny. Naprzeciw, wśród zieleni skweru, stoi ładnie odnowiony i przebudowany drewniany budynek dawnej stacyjki kolejowej, przeniesiony z puszczańskiej Czerlonki, mieszczący Centrum Promocji Regionu (można tam kupić publikacje i płyty) oraz biuro fundacji Muzyka Cerkiewna, organizującej od 1982 roku pierwszy „Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej – Hajnówka”, który od roku 1995 jest imprezą klasy „0”. Od 2002 roku, w rezultacie lokalnych sporów i ambicji oraz odmowy Cerkwi, przeniesiony został do Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. W centrum miasteczka, niedaleko targu (gdzie można kupić miód, jaja na kilogramy, chrzan i wiele innych lokalnych specjałów), przy ul. 3 Maja 42, znajduje się tzw. Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej (czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). W przyziemiu budynku można zjeść lokalne potrawy w niewielkiej restauracji o miłym klimacie małomiasteczkowym (coraz popularniejszą restauracją staje się też nowsza „Starówka” przy uliczce ks. Wierobieja). „Wieczorem wspinam się na wiadukt. Znad puszczy nadchodzi chmura i otwiera się ciepłym, majowym deszczem. Opieram się o barierkę, głębiej naciskam na oczy daszek czapki, i spod tego daszka, zatrzymującego krople deszczu, patrzę na zachód. Jednak Europę od mojego wiaduktu oddziela zbyt wielka przestrzeń, by na nocnym horyzoncie dało się wypatrzeć złocistą łunę Paryża, Brukseli albo Londynu” – napisał białoruski pisarz Michał Androsiuk w książce „Wagon drugiej klasy”, laureat prestiżowej nagrody im. Kazaneckiego. A ja dostaję właśnie list od Ani i Pierre’a, artystów z Paryża, w którym piszą, że z wysokości 20 piętra spoglądają na wschód, aby dostrzec ciemne niebo z gwiazdami nad Puszcza Białowieską, ale z Paryża gwiazd nie można zobaczyć, a tym bardziej horyzontu z puszcza.



Car Dąb. Fot. Janusz Korbel

Jak pisze jeden z badaczy historii Hajnówki, zaraz po wojnie, gdy pozostały tylko opuszczone niemieckie zakłady, w 1919 r. liczyła ona 142 mieszkańców. W latach 1920–1922 Hajnówka była małą wsią w powiecie białowieskim. Dwa lata później, na skutek przyjazdu do pracy ludności z różnych stron, wieś z osadą fabryczną liczyła ich już ponad tysiąc. 15 lat później Hajnówkę zamieszkiwało około 17 tysięcy osób. Ludność tej robotniczej osady, gnębiona głodem i trudnymi warunkami materialnymi, wielokrotnie uczestniczyła w strajkach. Był tu dobry grunt dla powstania licznych komórek Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (dążącej do przyłączenia ziem na wschód od linii Curzona do ZSRR, lecz... zdelegalizowanej przez Stalina w 1938 r. za białoruski nacjonalizm i kolaborację z RP) i powiązanej z nią białoruskiej włościańsko-robotniczej „Hromady”. Do dzisiaj w białowieskich miejscowościach przetrwały nazwy ulic, przypominające młodych działaczy społeczno-politycznych (np. ulica Olgi Gabiec w Białowieży) i pamięć po „czerwonej Hajnówce”, jak miasteczko nazwało Radio Moskwa, wspierając strajkujących robotników (uznani w Polsce za wrogów komunistyczni terroryści do dzisiaj są patronami kilku uliczek hajnowskich). W 1985 r. w pobliskich Dubiczach Cerkiewnych wzniesiono, być może ostatni w Polsce, pomnik Armii Czerwonej, na którym wojna zaczyna się od ataku Niemiec na ZSRR w roku 1941. Dociekliwy turysta może w Hajnówce i okolicy znaleźć wiele ciekawych miejsc i paradoksalnych kontekstów.

Zachowało się trochę oryginalnej architektury z okresu międzywojennego. Wbrew wielu negatywnym opiniom, Hajnówka jest ciekawym, niepowtarzalnym miasteczkiem z klimatem swojej krótkiej historii. Kilometry torów wąskotorówki, widoczne do dzisiaj w lesie, budowali podczas I wojny światowej francuscy i rosyjscy jeńcy wojenni. Wspomnieniem po nich jest położone przy skraju puszczy „muzeum” kolejek leśnych w Hajnówce (ilość miejsc nazwanych słowem „muzeum” jest imponująca w tym niedużym mieście). W pobliżu znajduje się początkowa stacja przewozów turystycznych do osady leśnej Topiło. Latem pociągi kursują regularnie, trzy razy w tygodniu. Po

sezonie przejazdy są możliwe po wcześniejszym uzgodnieniu z Nadleśnictwem Hajnówka. W bezpośrednim sąsiedztwie miasta znajduje się fragment puszczy nazwany **Harcerską Górką**, gdzie leśnicy stworzyli ścieżkę edukacyjną i na kilku przystankach prezentują wtórną sukcesję lasu na miejscach wyrębów z czasów I wojny światowej. Dochodzi się tam z okolic cmentarza katolickiego, koło stadionu leśnego.

Najsłynniejszym drzewem w pobliżu Hajnówki jest nieżywy już od ponad 25 lat **Car Dąb**. Idąc na południe, wzdłuż linii kolejki wąskotorowej, mijając kilka rezerwatów, można do niego dojść. Car Dąb bywa uważany za najgrubszy dąb w puszczy (podają tak nawet najnowsze przewodniki), choć nie jest to prawdą - za życia drzewa obwód pnia w pierśnicy wynosił ok. 640 cm, co daje mu siódme miejsce w polskiej części puszczy. Bez kory jest nadal imponujący i wynosi 610 cm przy wysokości 41 m. W 1934 roku, w plebiscycie czasopisma „Rynek Drzewny” Car Dąb został uznany za najpotężniejsze drzewo rosnące na terenie Polski. Właściwie to trudno zrozumieć, dlaczego szlak do tego drzewa nie jest utrzymywany (można się zgubić), a w miasteczku nie ma żadnej zachęty, żeby odwiedzić to wielkie drzewo. Znacznie bliżej niż idąc wzdłuż kolejki można dojść do niego drogą (niebieski szlak) zaczynającą się ok. 1,5 km za wsią Łozice (brak drogowskazu), w bok od drogi do Topiła. To ciekawa droga, z której widać ślady po gospodarce, ale też 700 m od drogi do Topiła mijamy pomnikowy dąb o obwodzie 6 m, kilka innych imponujących drzew i przechodzimy przez malowniczy rezerwat przy dolinie Leśnej. Warto mieć kalosze! Do Cara prowadzi 200-metrowe odejście od szlaku głównego.



Pomnikowy świerk w rez. Szczekotowo o obw. 365 cm. Fot. Janusz Korbel

W Hajnówce rozpoczyna się czerwony szlak turystyczny prowadzący przez Puszcę Białowieską do Narewki (22 km). Prowadzi on najpierw Hajnowskim Trybem (przy tej drodze liczne ślady nieustannej eksploatacji lasu), koło cerkiewki Krynoczek, a następnie skręca na północ, przecinając rezerwat Lipiny (jedyne zachowane na terenie puszczy stanowisko dębu bezszypułkowego), a dalej interesujący rezerwat **Szczekotowo**. To niewielki obszar ze średniowiecznym cmentarzyskiem kurhanowym i grupą pomnikowych drzew: kilka dębów i świerk o obwodzie w pierśnicy 365 cm. Niestety, w rezerwacie widzimy dość liczne pieńki po ściętych drzewach. Ciekawostką jest, że w okolicy od lat gromadzą się żubry, wykorzystując dawne miejsca wypału węgla drzewnego do tarzania się i pozbywania insektów. Kierując się historycznym Lipińskim Traktem, mijamy kolejne wczesnośredniowieczne miejsce pochówku Jelonka (oddział 123 A-C) i szlak doprowadza do pola namiotowego we wsi Świnoroje koło Narewki. Ponieważ puszcza pocięta jest licznymi drogami biegnącymi z północy na południe i ze wschodu na zachód, jest łatwo dostępna dla pieszych wędrowców. Wiele z tych dróg nadaje się też do wędrowek rowerowych, a zimą narciarskich, o ile nie są rozjechane sprzętem leśnym lub odsnieżone dla dojazdu myśliwych do ambon. Z Hajnówki można udać się także na 7 tras **nordic walking**, o różnej długości, w ramach tzw. Nordic Walking Park. Trasy zaczynają się przy Parku Wodnym oraz na parkingu Zwierzyniec w połowie drogi Hajnówka - Białowieża.

W kolejnym rozdziale opiszemy drogę konfliktu i dziedzictwa między Hajnówką a Białowieżą.

Janusz Korbel